

Cześć! Nazywam się Paulina Lipiec i witam Cię w 54. odcinku podcastu Polski Daily. Kiedy zapytamy przypadkową osobę, która nie ma kontaktu z Polską i Polakami: “ Z czym ci się kojarzy Polska?” Część odpowiedzi będzie dotyczyła alkoholu. Wszyscy wiedzą, że Polacy lubią pić. I nie będę próbowała temu zaprzeczać. Nie będę próbowała mówić, że to nie prawda.

Za to opowiem wam dzisiaj trochę o polskiej kulturze picia i nauczę was wielu słów związanych z alkoholem, których często używamy w języku polskim. No to zaczynamy! Czas start!

Być może już wiecie, że słowo alkohol pochodzi od arabskiego słowa “al-kohl”, które oznacza miękki proch. Ciekawostką jest, że podobnego słowa używają obecnie Arabowie, a właściwie arabskie kobiety na taki czarny kosmetyk, którym malują oczy. To jest kohl. W VIII wieku Dżabir Ibn Hajjan odkrył proces destylacji. Dzięki temu Arabowie mogli wyprodukować mocniejszy alkohol. Ale to nie znaczy, że wcześniejsze kultury nie znały alkoholu. Oczywiście, że znały!

Pierwszy alkohol pojawił się prawdopodobnie w Chinach, jakieś 8000 lat przed naszą erą, a 2500 lat przed naszą erą alkoholem raczyli się (to znaczy cieszyli się) już Sumerowie. Oni pili piwo, które produkowali ze zboża. Oni nawet mieli specjalną boginię, która opiekowała się alkoholem. Boginię Ninkasi. I w jednej z modlitw do tej bogini był przepis na pewien **trunek**, czyli pewien napój alkoholowy. Jeśli spróbujemy odtworzyć ten przepis, to wyjdzie nam taki napój jak cydr, coś takiego. W tych czasach piwo jednak nie służyło tylko do upijania się. (Upijać się to znaczy wprowadzać się w taki stan, kiedy czujemy, że wypiliśmy już za dużo. Mamy problemy z mówieniem. Śmiejemy się z głupich żartów. Czasami mamy problemy z chodzeniem. To znaczy upijać.) A więc w tamtych czasach ludzie raczej nie upijali się alkoholem. Alkohol był elementem pożywienia, normalnej diety. Prawdopodobnie niewolnicy, którzy budowali piramidy w Egipcie, wypijali nawet 5 litrów piwa dziennie. Ponieważ mieszkałam w Egipcie i wiem jak bardzo jest tam gorąco, to ja się wcale nie dziwię. Nie ma nic lepszego w taki upał od zimnego piwa, chociaż prawdopodobnie ich piwo nie było wcale zimne. I na pewno nie było gazowane, bo dopiero w 1771 roku Joseph Priestley odkrył dwutlenek węgla. Dzięki dwutlenkowi węgla możemy teraz raczyć się gazowanym piwem albo gazowanym szampanem. W XII wieku święta Hildegarda z Bingen dodała do piwa chmiel, czyli po angielsku *hops* i odkryła, że chmiel bardzo dobrze konserwuje, dzięki temu piwo nie psuło się już po jednym dniu, ale wytrzymywało kilka dni. Pierwsza butelka na piwo powstała w XVII wieku w Anglii i wyprodukował ją Kenan Digby, a w 30 latach 20. XX wieku powstała pierwsza puszka. Nie wiem czy dla was jest jakaś różnica, ale ja zdecydowanie wolę piwo z butelki.

Ludzie na całym świecie piją alkohol, żeby świętować, żeby celebrować. W Polsce celebracje alkoholem nazywamy **opijaniem**. Możemy opijać sukces, popijać urodziny albo nawet opijać narodziny dziecka. Specjalna impreza po narodzinach dziecka nazywa się **pępkowe**. Wtedy ojciec dziecka razem ze swoimi kolegami spotykają się w mieszkaniu albo **gdzieś w barze i piją na umór**, czyli piją do stanu, w którym trudno mi znaleźć drogę do domu. Każda kultura traktuje alkohol trochę inaczej. Włosi, Hiszpanie czy Grecy traktują alkohol jako dodatek do posiłku. Czasami nalewają sobie jedną lub dwie **lampki** wina do obiadu i tyle. Amerykanie, a przynajmniej moi znajomi Amerykanie, często otwierają piwo albo wino po pracy w domu. Polacy traktują alkohol raczej jako element świętowania, czyli opijania. Bardzo często podczas różnych uroczystości na stole musi stać wódka. Piwo nie ma aż takiej funkcji. Nikt nie podnosi szklanek piwa do toastu. Oczywiście możecie powiedzieć "na zdrowie" kiedy pijecie piwo, ale cała magia picia, cały urok picia polega na tym, żeby nalać wódki do małego kieliszka, unieść do góry, uderzyć kieliszki innych osób i głośno powiedzieć "na zdrowie", a potem wypić całą wódkę z kieliszka. No oczywiście nie robimy tego z piwem czy z winem, bo te alkohole pijemy powoli. Wódki nie pijemy powoli. A jak pijemy wódkę? Posłuchajmy bohatera filmu "Żółty szalik", o którym już kiedyś wam mówiłam, bo to jeden z moich ulubionych filmów. Bohater tego filmu jest mężczyzną z klasą, eleganckim mężczyzną, który ma jednak problem alkoholowy. W jednej ze scen spotyka się ze swoim synem i jego dziewczyną w restauracji. Kelner proponuje mu zupę. Mężczyzna jednak wybiera wódkę.

Doskonale...doskonale. Tak to się właśnie robi. Pozwalamy minimalnym dozom ulubionej substancji spływać wolniutko w kierunku przełyku. Chłodne ścianki z rozkoszą wchłaniają każdą część mocy. Moc jest z nami!

Jak słyszeliście wódkę najlepiej pić bardzo zimną i jeszcze wcześniej, żeby bardzo zimne alkohol nie miał, ale potem, kiedy trafi do żołądka, trafi do brzucha, spowodował uczucie ciepła. Tak właśnie pije się wódkę. Ona nie powinna mieć złego smaku, ona powinna dawać efekt. Efekt szybkiego **upojenia alkoholem**. Niestety według badań to właśnie Polacy są narodem, który pije alkohol po to, żeby się upić niekoniecznie po to, żeby się zrelaksować. Niekoniecznie po to, żeby poprawić trawienie po jedzeniu, nie. Polacy piją po to, żeby się upić. I w polskiej kulturze znajdziecie bardzo dużo przykładów tego i jak dużo Polacy piją i jak bardzo **nie znają umiaru w picciu**. Nie znać umiaru w picciu to po prostu nie znać limitu. Czasami mówimy, że ktoś

nie wie, kiedy **zapala się czerwona lampka**. Czerwona lampka w głowie to sygnał, że już wystarczy, że trzeba iść do domu. Polacy jakoś są daltonistami. Często nie rozpoznają koloru. Jak już mówiłam opijamy różne święta alkoholem. Mężczyźni najczęściej opijają to wódką. Na wódkę w języku polskim znajdziecie dość dużo specjalnych słów. Niektórzy mówią, że to jest czysta, bo oczywiście wódka nie ma koloru, więc jest czysta. **Kiedy kupujecie pół litra wódki, to kupujecie połówkę. Kiedy kupujecie 700 ml to kupujecie 07.** Kobiety bardzo często **piją** nalewkę. Nalewka to jest taki alkohol domowej roboty, czyli zwykle jest to spirytus z jakimś sokiem i cukrem. Również jest bardzo mocna, ale przynajmniej nie ma takiego intensywnego smaku. Kobiety piją nalewki bardzo powoli. Niektórzy robią też w domu domowe wino, ale domowe wino nie smakuje tak jak wino, które prawdopodobnie znacie ze sklepu. Domowe wino w Polsce jest robione zwykle z różnych owoców: z porzeczek, z truskawek, z malin i bardzo często jest słodkie, deserowe.

Mimo, że on produkcja alkoholu w domu jest nielegalna, w wielu gospodarstwach, szczególnie na wsi. Gospodarze mogą **poczęstować was**, czyli dać wam bimbler. Bimbler jest alkoholem domowej roboty. Teraz posłuchajcie fragmentów filmu z 1974 roku pod tytułem "Wiosna panie sierżancie".

W pewnej wsi ma miejsce wykład. Przyjechał profesor z miasta i chce uczyć ludzi, że picie alkoholu jest złe. W tym celu poprosił o wystąpienie jednego z członków społeczności, jednego z mieszkańców wsi, który ma mówić o tym, że picie alkoholu jest złe. Posłuchajcie:

- Odczyt będzie o alkoholizmie. Zobaczycie na przykładzie, że można się poprawić. Zerwać nawet z nałogiem. Są u nas ludzie, którzy potrafili odnaleźć prawdziwą drogę. Chodźcie no tutaj Widerko.
- No ale co ja mam mówić. Jak ja mam zacząć!?
- No zwyczajnie. Po chłopsku. Tak
- Alkohol to zguba ludzkości! Chłacie różne świństwa. Karbit do bimbru wrzucacie. X (nie wiem co to ;)) dolewacie. Tfu. Świństwo takie, że gębę wykrzywia. Pieniądze w błoto wrzucacie i zdrowie marnujecie. Wstyd dla osady, jak boga kocham. Ludzie, ludzie co wy robicie. Przecież można uczciwie, po chrześcijańsku.
- I słusznie mówicie Widerko! Słusznie.
- A przecież, a przecież można inaczej. Wystarczy wziąć dwa kilo cukru, kilogram gruszek bergamutek. Zalać to wszystko pięcioma litrami wody.
- Przeprowadzonej czy zwykłej?

PD054 Jak pić alkohol po polsku?

- No, przegotowanej naturalnie.
- A nie śmierdzi to przypadkiem?
- Ani trochę! W domu trzymałem, nie ma mowy, żeby kto wykrył!
- Brawo! Brawo!

Mężczyzna mówi: "Alkohol to zguba ludzkości!" To znaczy "Humanity can be doomed by alcohol". Potem mężczyzna krytykuje picie swoich znajomych, mieszkańców wsi. Mówi "Chlejecie świństwo takie, aż gębę wykrzywia" to znaczy "You drink such terrible alcohol, it grimaces your faces". Mówi też "Pieniądze w błoto wyrzucacie." - "You throw your money into the mud". Ale na końcu okazuje się, że mężczyzna wcale nie krytykuje picia alkoholu. Krytykuje tylko rodzaj alkoholu, który wieśniacy kupują, albo poprawiają, albo sami robią. I na koniec podaje przepis na domowy bimber.

Bimber zwykle ma jakieś 80 %. Niektórzy dodają do niego różne smaki, więc może być bimber kakaowy, bimber karmelowy itd.itd. Szczególnie młodzi ludzie eksperymentują z bimbrem. Nie polecam wam picia tego alkoholu, bo może być trochę ryzykowne. Jednak to nie jest czysta destylowana wódka i może zawierać w sobie substancje, które są po prostu niebezpieczne, ale Polacy to ryzykanci i często wybierają towarzystwo i imprezę od zdrowia.

Język polski ma bardzo dużo eufemizmów dotyczących picia alkoholu, czyli sposobów na mówienie o piciu w sposób delikatny, żeby nie brzmiało brzydko. Dlatego o piciu piwa możecie powiedzieć: **Strzelić sobie piwko** -jest tutaj zdrobnienie i piwko zamiast piwo, żeby było wiadomo, że chodzi tylko o mały kufel piwa. (Kufel to taka specjalna szklanka na piwo.) Jeśli ktoś lubi pić, to możemy o nim powiedzieć, że **nie wylewa za kołnierz** - *He doesn't pour behind his collar*, a kiedy chcemy skrytykować, że ktoś pije dużo, możemy powiedzieć, że daje sobie w szyję - *He gives himself into the neck*. Kiedy jesteś smutny i pijesz alkohol, żeby się zrelaksować, możesz powiedzieć, że **zalewasz robaka** *You water the worm* albo *you pour onto the worm*. **Możesz też powiedzieć, że zalewasz smutki**. Podczas imprezy alkoholowej kiedy ktoś nalewa ci alkohol nalewa ci wódkę, możesz usłyszeć: **Chluśniem, bo uśniem**. Nie potrafię tego nawet przetłumaczyć inaczej niż "Pijemy, żebyśmy nie zasnęli" *Let's drink so we don't fall asleep*. Inni mogą też powiedzieć **Pijemy na drugą nogę** *Let's drink for the other foot*. Co znaczy? Że już wypiliśmy pierwszy kieliszek, a teraz pijemy drugi. Na początku tego odcinka mówiłam o tym, co znaczy, pamiętacie, upijać się, czyli wprowadzać stan alkoholowy niefajny,

nieprzyjemny i na to mamy bardzo dużo synonimów w języku polskim. Podam Wam kilka: **schlać się, ululać się, narąbać się, nastukać się, spić się**. Czasownik spić się to oczywiście jedna z form pochodzących od zwykłego czasownika i tutaj kilka podobnych słów. Czy pamiętacie inne słowo pochodzące od czasownika pić, którego już użyłam wcześniej w podkaście? Mówiłam spić się, upić się i jeszcze... opić coś, czyli świętować alkoholem, celebrować alkoholem. Innym podobnym czasownikiem jest zapić. zapić do pracy. To znaczy nie przyjść do pracy, bo poprzedniego dnia piliśmy alkohol i niestety mamy kaca. Czym jest kac? Posłuchajcie krótkiego fragmentu filmu "Hydrozagadka". "Hydrozagadka" to film z 1970 roku. Jest to bardzo zabawna komedia. W trakcie wiosny w Warszawie znika woda. Nigdzie nie ma wody. Profesor Milczarek razem z Supermanem Asem próbują rozwiązać zagadkę, gdzie się podziewa woda. Ich trop doprowadza do maharadży, który odparowuje wodę z Polski i wysyła ją do swojego kraju. Totalny absurd, ale teraz posłuchajcie, jakie są konsekwencje picia alkoholu.

- Głowa mnie boli. Szum taki. Tu, tu i tu. Byli jacyś ludzie. Dawali butelkę. Przystawiali do nosa.
- Dlaczego dopiero teraz pan mówi? Gdzie jest ta butelka?
- Tam
- Alkohol! Jest pan usprawiedliwiony!

Tak właśnie Superman As reaguje szokiem na odkrycie, że jego kolega wypił alkohol i kolegę boli głowa. Szumi mu w głowie to znaczy *his head is humming*. Do tego może komuś pękać. **Głowa pęka komuś** - *his head is cracking or breaking*. **Komuś może być niedobrze** albo **ktos może mieć trudności** Czyli *to have nausea*. A do tego w najgorszym przypadku ktoś może **wymiotować** albo kolokwialnie mówiąc **rzygać** *to throw up*. Oczywiście mówię tutaj o kacu. Tak to jest po prostu *hangover*. Czy znacie jakieś super sposoby na kaca? Jeśli nie to ja wam przedstawię kilka perfekcyjnych polskich sposobów na kawę. Po pierwsze woda z ogórków kiszonych. Wszyscy dobrze wiemy, że ogórki kiszone to jest naturalne źródło witaminy C. W Polsce nie rosną ani pomarańcze, ani cytryny, więc musimy znaleźć jakieś inne źródło witamin. I to są właśnie kiszonki, czyli ogórki albo kapusta kiszona. Jeśli ktoś ma kaca, powinien wypić cały słoik wody z ogórków kiszonych, dzięki temu uzupełni minerały i witaminy, i będzie czuł się dużo lepiej. Poza tym - to jest mój sposób z czasów studenckich - jeśli byliście w Polsce, to wiecie, że w polskich sklepach jest bardzo dużo wody mineralnej. Woda mineralna to nie jest

taka zwykła, czysta źródłana woda ale woda, która ma dużo magnezu, wapnia i innych minerałów, jeśli zaraz po przyjeździe do domu z imprezy wypijecie całą butelkę takiej wody to jest szansa, że następnego dnia nie będziecie mieć żadnych objawów kaca. Nie jestem pewna, czy to działa na wszystkich. Być może jestem już za stara na to i działało perfekcyjnie, kiedy miałam 20 lat, a teraz kto wie... Na szczęście już się nie upijam. Niektórzy mówią też, że dobrym sposobem na kaca jest **leczyć klina klinem**. To znaczy pić alkohol drugiego dnia. Jeśli poprzedniego dnia wypiliście dużo wódki to następnego dnia na kaca powinniście wypić piwo. Ja nie polecam tej metody, bo to jest krótka droga do alkoholizmu.

Alkoholizm jest sporym problemem Polaków. Można by pomyśleć, że to problem tylko biednych ludzi, ale to nieprawda. Po prostu bogaci ludzie lepiej tuszują to, lepiej to ukrywają. Problem dotyczy całego społeczeństwa, bo każdy kto ma trochę stresu w życiu i kiedykolwiek pił alkohol, umie policzyć dwa plus dwa i wie, że alkohol relaksuje. Problem alkoholizmu w Polsce bardzo łatwo dostrzec, to znaczy zobaczyć w polskich filmach. Bardzo dużo filmów, które doskonale pokazują konsekwencje tego nałogu. W jednym z pierwszych odcinków mojego podcastu, w którym mówiłam o polskich filmach, które wam polecam, wspomniałam film "Wesele". "Wesele" to jest historia grupy ludzi z małej miejscowości, którzy spotykają się podczas ślubu i wesela młodej kobiety. Wszyscy piją i możecie zobaczyć w tym filmie, jak ich **stan upojenia** alkoholowego się zmienia. Od początkowej euforii, aż po okropne kiedy ci ludzie nie wiedzą, co mówią. Kiedy nie potrafią stać na nogach. Kiedy gubią pieniądze. Kiedy uprawiają seks z przypadkowymi ludźmi. No po prostu piekło. Muszę przyznać, że aktorzy, którzy zagrali te role bardzo pięknie, ale pewnie nie wiecie, że część z tych aktorów rzeczywiście **boryka się z problemem alkoholowym**, to znaczy ma problem alkoholowy. Do innych znanych aktorów, którzy są alkoholikami należy na przykład Robert Więckiewicz. To jest bardzo znany aktor i jeśli widzieliście jakiegokolwiek polskie filmy, to on tam prawdopodobnie był, bo on jest... bo to taki aktor niezbyt przystojny, o bardzo niskim głosie. On przez to często gra amanta i w filmie Wojciecha Smarzowskiego pod tytułem "Pod Mocnym Aniołem" on gra pisarza, alkoholika, który trafia na odwyk. Odwyk to znaczy *rehab*. W ośrodku odwykowym spotyka wielu ludzi, ludzi z różnych warstw społecznych. I na tym odwyku psycholog, który pomaga im wyjść z uzależnienia, zawsze ich prosi o pisanie i opowiadanie historii, w jaki sposób **się stoczyli**, czyli to znaczy w jakiś sposób ich życie przybrało ten bieg, w jaki sposób ich życie stało się takie złe. I słuchając tej historii i oglądając tych aktorów, którzy opowiadają o tym, bardzo trudno jest uwierzyć, że oni tylko grają. Gra aktorska w tym filmie jest po prostu perfekcyjna i bardzo trudno

się go ogląda, bo reżyser zdecydował się pokazać alkoholizm w sposób naturalistyczny, chociaż w sumie możemy powiedzieć realistyczny, bo to jest bardzo brudna i brzydka choroba.

W Polsce, a w szczególności w Krakowie, w centrum często możecie spotkać tak zwanych żuli. **Żul** to jest bezdomny alkoholik. Zwykle siedzą na plantach, śpią na ławkach w parku, często mają przy sobie torby wypchane starymi ubraniami. Często przy ławce, na której śpią stoi pusta butelka po alkoholu, po wódce, po spirytusie, po denaturacie, czyli takiej chemicznej fioletowej substancji alkoholowej albo nawet po spirytusie salicylowym z apteki, bo taka mała butelka kosztuje tylko kilka złotych. Te osoby bardzo często straciły rodzinę, straciły pracę, straciły dom właśnie z powodu problemu alkoholowego i one już o nic nie dbają, na niczym im nie zależy. To znaczy they don't care about anything. Kiedy byłam studentką i mieszkałam w Krakowie, widziałam okropne sceny. Ci ludzie ze sobą walczą, biją się, całują się i robią różne wulgarne rzeczy w miejscach publicznych. W jednym z odcinków mówiłam wam chyba też, że jak mieszkałam w Krakowie to kiedyś w zimie znalazłam jednego takiego żula pod moimi drzwiami. Siedział na schodach a pod moimi drzwiami zrobił kupę. Oczywiście policja nie chciała przyjechać i zabrać tego mężczyzny, ale już wtedy wiedziałam, że nie chcę więcej mieszkać w Krakowie.

Problem tych ludzi jest bardzo poważny, dlatego powinniśmy mieć zawsze kontrolę nad tym, ile alkoholu pijemy i, jak mówi w jednym wystąpieniu prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski, który nota bene był sam alkoholikiem: Nie idź tą drogą!

No dobra, ale nie chcę wam powiedzieć, że wszyscy Polacy są alkoholikami. Oczywiście nie. Większość z nas umie korzystać z głową z tej substancji. Wiemy kiedy zapala nam się czerwona lampka. Chociaż nie wylewamy za kołnierz, to wcale nie chcemy się udać nie chcemy się narębać, a my się po prostu dobrze bawić. Chyba nie ma nic złego w tym żeby od czasu do czasu strzelić sobie piwko albo opić jakiś sukces prawda?

Mam nadzieję że nauczyliście się z tego podcastu kilku interesujących fraz i oczywiście zapraszam was na moją stronę internetową www.polskidaily.eu. Znajdziecie tam różne ćwiczenia. Jest również zestaw ćwiczeń na temat alkoholu! To wszystko na dzisiaj. To już koniec i kto nie słuchał ten trąba!